

LISTOPAD 2022 / NR 1

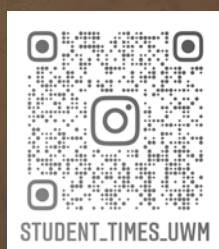
Student Times

GAZETA STUDENCKA UWM

Horoskop czy astrologia ?

Parę słów o kartonach

Tajemnice grzybów



Bądź na bieżąco!

Wydarzenia

listopad–grudzień

Targi Świadomie w stylu BOHO w Olsztynie!

Organizator: Kuźnia Społeczna

Wydarzenie odbędzie się 3 grudnia w godz. 12.00–20.00 przy ul. Marka Kotańskiego 1.

5. Edycja Targów rEKODziela

Wydarzenie odbędzie się 4 grudnia w Parku Naukowo-Technologicznym przy ul. Trylińskiego 2 w Olsztynie.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W OLSZTYNIE:

Spotkanie i występ zespołu Dynamit (studenci II i III roku Instytutu Muzyki UWM)

Wydarzenie odbędzie się 28 listopada o godz. 11:00 w sali konferencyjnej 3, WBP; ul. 1 Maja 5.

Spotkanie Klubu Powieści Kryminalnych (pierwsze, organizacyjne spotkanie klubu)

Wydarzenie odbędzie się 29 listopada w godz. 17:00 w pokoju z widokiem (II piętro), WBP, ul. Stare Miasto 33.



▼ Występ zespołu Dynamit podczas dnia otwartego UWM

Fot. K. Wróblewska

Ciekawostki

o Olsztynie

Stolica Warmii i Mazur znana jest z nazwy „Miasto Ogród”. Związane jest to z tym, że około 25% powierzchni miasta zajmują lasy, parki i zieleńce. Wielkim atutem Olsztyna są liczne jeziora. Obecnie jest ich szesnaście. Najpopularniejsze kąpieliska znajdują się nad jeziorami: Ukiel (przez swój kształt potocznie nazywane Krzywym), Skanda oraz Kortowskim. Natomiast w historii miasta zapisały się jeszcze dwa jeziora. Pierwsze z nich, Fajferek, osuszone w 1882 roku, znajdowało się w okolicy dzisiejszych ulic Grunwaldzkiej i Jagiellończyka. Drugie, Płociduga, które było zlokalizowane przy dzisiejszej alei Warszawskiej i ulicy Tuwima, zostało osuszone i częściowo zasypane. Do dziś teren ten jest podmokły, co można zobaczyć jadąc do miasteczka studenckiego.

KAMPUS UWM

Przenosząc się na Kortowo, warto podkreślić, że starsza część uczelni usytuowana jest na terenach po istniejącym w latach 1886–1945 szpitalu psychiatrycznym, który został spalony przez Armię Czerwoną. Ocalałe zabudowania zaadaptowano na siedzibę powstałej w 1950 roku Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. Następnie została ona przemianowana na Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie. Obecny Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie powstał w 1999 roku z połączenia trzech zlokalizowanych w mieście uczelni: Akademii Rolniczo-Technicznej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Warmińskiego Instytutu Teologicznego.

KULTURA W OLSZTYNIE

Olsztyn to miejsce związane z wieloma zespołami muzycznymi takimi jak Czerwony Tulipan, Afromental, Big Day, Łydka Grubasa, Vader oraz Enej. Ostatni z wcześniej wymienionych zespołów wykonuje piosenkę bliską uczestnikom olsztyńskich juwenaliów, czyli ich hymn pod takim samym tytułem jak nazwa wydarzenia – Kortowiada.



Martyna Ruszczyńska, WH

Spis treści

- 2 Wydarzenia listopad-grudzień
- 2 Ciekawostki o Olsztynie
- 3 Kocie dzieci szukają domu
- 4 Parę słów o kartonach, czyli co czeka studenta po przeprowadzce
- 6 Mam pięć minut, by zaciekać cię królestwem grzybów
- 8 Horoskop czy astrologia?
- 9 Psielieton
- 10 Czy samotność może odebrać potrzebę miłości?
- 11 Studenckie Koło Telewizyjne ZOOM – szansa na karierę?
- 12 Sekcje sportowe UWM
- 13 Kochasz śpiewać?
- 14 O tolerancji raz jeszcze
- 15 Cult of the Lamb – słodkie i niepokojące
- 16 Żywot

Redaktor prowadząca:
Aleksandra Kłosińska

Zastępcy redaktor prowadzącej:
Anna Koch, Michalina Orzoł

Korekta językowa:
Karolina Dados - przewodnicząca
Martyna Chrustowicz
Anna Piotrowicz
Oliwia Filipek
Aleksandra Kawa

Koordynator tekstów:
Patryk Ordoński

Social Media:
Joanna Najbar
Izabela Hyży

Projekt okadki:
Julia Gajewska

Skład i łamanie:
Katarzyna Wróblewska



Minęło ponad pół roku, odkąd zrodził się pomysł utworzenia gazety studenckiej w Olsztynie. Mimo wielu trudności i początkowych przeszkód zbudowaliśmy silny zespół ludzi, którzy tryskają niesamowitą energią i chcą robić coś poza „szarym” studiowaniem. Tak powstało „Student Times”. Spędziliśmy wiele miesięcy na próbach stworzenia czegoś od zera – inicjatywy umożliwiającej niezależną ścieżkę przekazu – od studentów dla studentów.

Przed Wami pierwsze wydanie, będące wynikiem niezłomnej pracy ponad dwudziestu zmotywowanych osób. Czy było warto? Przekonajcie się sami.

Aleksandra Kłosińska
redaktor prowadząca

Kocie dzieci **szukają domu** stałego lub tymczasowego

Do schroniska każdego dnia trafia przynajmniej kilka psów lub kotów. Niektóre pozostają tam wyłącznie na chwilę, inne – na całe życie. W każdym numerze chciałabym przedstawić wam zwierzęta szukające kochających domów, a zacznę od braci, których miałam przyjemność chwilę gościć u siebie w ramach domu tymczasowego: około 3-miesięczni Marszał i Rider.

W sprawie adopcji proszę kontaktować się bezpośrednio ze schroniskiem w Olsztynie (89 526 82 15)

Anna Koch, WMW



Fot. archiwum prywatne



czyli co czeka studenta po przeprowadzce

Zorganizowanie przeprowadzki i upchnięcie całego swojego życia do kilku kartonów to tylko jeden z wielu punktów na twojej liście studenckich spraw. O tym co czeka cię po dołączeniu do grona studentów, przeczytasz w tym krótkim lifestylowym poradniku dotyczącym samych początków samodzielnego życia z dala od rodzinnego domu.

Przeprowadzka. Zwykle kojarzy się z nowym łóżkiem, współlokatorami i całą masą kartonów wypełnionych twoim cennym dobytkiem. Wyczekiwana końcówka września, wielkie pakowanie, samochód wypełniony po brzegi i machający na pożegnanie rodzice – tak wielu wyobraża sobie wyjazd na studia. Adios i cześć! Do zobaczenia na święta, bo teraz rozpoczynam nowe życie – sam. Okres studencki, nazywany okresem wczesnej dorosłości, związany jest m.in. z wyborem partnera życiowego, rozpoczęciem pracy zawodowej, znalezieniem nowej społeczności i prowadzeniem własnego domu. Wiąże się to z pewnego rodzaju oczekiwaniami, ale i trudnościami. Bo poza tym, czego się spodziewamy, przeżywamy też to, co jest nieuniknione.

Czego możemy spodziewać się w pierwszych miesiącach z dala od rodziców?

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Nie jest tajemnicą, że po opuszczeniu rodzinnego domu można cieszyć się zdecydowanie większą swobodą. Za ścianą nie ma już sypialni rodziców, nikt nie kontroluje, o której wracasz do domu albo ile piw masz w lodówce. Z dnia na dzień okazuje się, że nawet jeśli w twoim domu preferowano bezstresowe wychowanie, a rodzice byli twoimi najlepszymi przyjaciółmi, nie czujesz już presji i ich uwagi na sobie. Pojawiają się nowe osoby, z którymi trzeba się nauczyć komunikować. Współlokatorzy to ważny element studenckiego życia

i warto już od samego początku nawiązać ze sobą przyjazne kontakty. Nawet po to, by pokazali ci, jak obsługiwać pralkę, jeśli wcześniej nie zdarzyło ci się tego robić.

Brak rodziców wiąże się też z czymś, czego wcześniej mogłeś nie dostrzegać, a mianowicie: z odpowiedzialnością za samego siebie. Od teraz każda decyzja, jaką podejmiesz, będzie miała dla ciebie znaczenie, a z jej konsekwencjami będziesz musiał poradzić sobie sam. Czasem, przy nadmiarze wrażeń, jakich doświadcza się na początku roku akademickiego, trochę się o tym zapomina. Zwykle wydaje się, że radzisz sobie świetnie, ale potknięcia są naturalne. Pierwsze przeziębienie, podczas którego, mimo braku sił, musisz iść samodzielnie po leki, bo nikt ci ich nie przyniesie, czy też pierwsze oblane kolokwium, na które po prostu nie zdążyłeś się nauczyć albo pomyślałeś, że dasz radę zrobić to w noc przed, jak to się zwykle robiło w liceum. Takie sytuacje są nowe i trzeba umieć sobie z nimi poradzić. Tego uczy ten okres: odpowiedzialności za własne sprawy, zdrowie i potrzeby.

SAMODZIELNOŚĆ

Z czym najczęściej kojarzy ci się samodzielność? Pewnie ze słoikami wypełnionymi jedzeniem, zabieraniem prania do domu i przyjeżdżającymi rodzicami, którzy posprzątają całe mieszkanie za ciebie? Oj, obym jednak się myliła. Samodzielność jest wspaniała, do momentu, kiedy twoja półka w łódzce jest pusta, a ty orientujesz się, że nie masz co na siebie włożyć, bo jakimś cudem czyste ubrania nie pojawiły się same w szafie. Istna tragedia. Każdy student musi mierzyć się z obowiązkami domowymi, a także musi posiadać niezwykle umiejętności ekonomiczne, które pozwolą mu przetrwać do końca miesiąca na przeznaczonych funduszach, obskakując przy tym przynajmniej jedno wyjście w miasto tygodniowo.

Na pierwszym roku szczególnie trudno jest, kolokwialnie mówiąc, ogarnąć to wszystko. Ceny w sklepach przerażają, naczynia nawarstwiają się przy zlewie, a czasem jeszcze wypadałoby znaleźć czas, by choć trochę posprzątać. Ale kiedy, skoro nauki robi się coraz więcej?

Spokojnie, na szczęście to tylko chwilowe. Po prostu trzeba pamiętać o dobrej organizacji – powie ci to każdy student z wyższych lat. W praktyce jednak potrzeba czasu, by wejść w rytm i nauczyć się ogarniać swoją rzeczywistość. Nie da się zrobić wszystkiego i czasem po prostu trzeba odpuszczać. Nie całkiem, oczywiście, ale najpierw można zabrać się za rzeczy, które są dla ciebie w danym momencie najważniejsze. Spacer i wyjście na zakupy w przerwie

między nauką mogą być nawet bardziej relaksujące niż obejrzenie jednego odcinka serialu przy tym samym biurku, przy którym się uczysz. Czas to coś, czego ciągle brakuje, ale samodzielność polega na tym, by nauczyć się nim dobrze dysponować.

SAMOTNOŚĆ

Najtrudniejszym aspektem wyjazdu na studia jest, według mnie, samotność. Można by pomyśleć, że to stwierdzenie ma niewiele wspólnego z rzeczywistością, biorąc pod uwagę, że ciągle poznaje się dużą liczbę nowych osób, bierze się udział w studenckich wydarzeniach, imprezach czy kołach naukowych. Choć studia są okresem budowania sieci kontaktów, to trzeba pamiętać, że w większości przypadków z nowo poznanymi ludźmi nie budujemy silnie przyjacielskich więzi.

Trzeba się przygotować na okres, kiedy będziesz przytłoczony, zmęczony i będziesz potrzebować po prostu z kimś pobyc. Niestety, czasem się zdarza i tak, że akurat w tej chwili nie będzie nikogo, kto cię wesprze, i poczujesz się samotny. Na pierwszym roku właściwie każdy mierzy się ze stresem i zmęczeniem, ale nie każdy się do tego przyznaje. Cenną umiejętnością jest nauczenie się bycia samym ze sobą. Warto pamiętać o słuchaniu siebie i swoich potrzeb, ale przede wszystkim o tym, by dać sobie trochę czasu. Każdy jest zajęty swoimi sprawami, dlatego to ty sam musisz wiedzieć, co w tej chwili może ci pomóc. Oczywiście, jeśli masz dobrych przyjaciół, którzy są w stanie cię w tej chwili wysłuchać i wesprzeć, to wspaniale, ale nie zawsze jest to możliwe. Samotność to coś naturalnego i prędzej czy później w jakiś sposób cię dotknie. I trzeba się nauczyć z tym radzić we właściwy, zdrowy sposób.

Tak więc przeprowadzka to tak naprawdę tylko początek doświadczeń, które na ciebie czekają. To jeden z nieuniknionych elementów wkraczania w dorosłość, jedna z pierwszych świadomych decyzji jakie przyjdzie ci podjąć. Jakiegokolwiek emocje ci w związku z tym towarzyszą, zaczynasz nową drogę i mamy nadzieję, że będzie dla ciebie owocna i pełna dobrych doświadczeń. Powodzenia!

Laura Patronik, WL
@medycyna_w_szpilkach



Fot. Pixabay



Fot. Freepik

Mam pięć minut, by zaciekać cię królestwem grzybów

Wiedza na temat grzybów nie jest rozpowszechniona, a szkoda. Według nowych teorii, te organizmy mogły skolonizować ląd jako pierwsze, a ich wygląd drastycznie różnił się od dzisiejszych. Czym jest „teoria naćpanej małpy” oraz czemu australijskie grzyby zaczynają rosnąć w naszych lasach?

W starych materiałach do dietyki grzyby odradzano. Istniało wtedy przekonanie, że wartości odżywczych mają tyle co nic, a chityna, główny budulec ścian komórkowych, nie jest trawiony przez nasz układ pokarmowy. Teraz wiemy, że nie możemy patrzeć na nie jedynie przez pryzmat wielocukru! Zgodnie z obecnym stanem wiedzy, są to niskokaloryczne źródła wielu minerałów, głównie potasu, a zależnie od gatunku znajdziemy w nich też odpowiednią ilość białek, witamin z grupy B oraz D.

NA POCZĄTKU BYŁ... GRZYB

Kanadyjscy badacze wygrzebali ostatnio skalę tak starą i jednocześnie tak świetnie zachowaną, że znalezienie drugiej takiej graniczy z cudem. Pod warstwą izolującego błotka znaleziono dobrze zakonserwowane szczątki. Mowa tu oczywiście o organizmach w skali mikro, niedostrzegalnych gołym okiem. Odpowiednie testy potwierdziły obecność chityny, wspomnianego wcześniej cukru budującego komórki. Pierwsze rośliny lądowe nie miały jeszcze korzeni, ale współpracowały

z grzybami, dlatego zakładano, że „wyszły” z wody w tym samym czasie i uczyły się współdziałać. W świetle nowych badań zakładamy, że pierwsze były jednak mikroskopijne grzyby, a po pojawieniu się roślin zeszły pod powierzchnię i już tam zostały. Statystycznemu studentowi słowo klucz dzisiejszego artykułu podsuwa obraz specyficznego tworu złożonego z kapelusza i trzonu, co poprawnie biologicznie nazywa się owocnikiem i nie każdy gatunek je wytwarza. Organizm statystycznego grzyba zbudowany jest ze strzępek, mikroskopijnych rurek wypełnionych cytoplazmą. Budują one większe struktury zwane grzybniami i potrafią osiągnąć rozmiary tak wielkie, jak tylko pozwala im na to środowisko. Rekord należy tu do opieńki ciemnej z Oregonu, ponieważ rosnący w Górach Błękitnych osobnik waży około 600 ton i jego strzępki rozciągnięte są po 9 kilometrach kwadratowych lasu! W Ameryce wszystko jest większe, a skamieliny to potwierdzają. W dewonie, kiedy osiągały może kilkanaście centymetrów, nad nimi górował gatunek o monstrualnych, ośmiometrowych owocnikach. Dobrze zachowane skamieliny znaleziono na terytorium Kanady jeszcze w czasach Darwina, a dzięki nowoczesnej nauce da się dokładniej datować takie cuda. Po dewonie zrobiło się cieplej, nastąpił rozrost roślin, a plechowe twory powoli malały do mniejszych, bardziej podziemnych form z uwagi na niechęć do gorąca, tak łatwo im przecież wyschnąć.

NAĆPANA MAPA

Uniwersalną metodą walki z byciem zjedzonym jest wytwarzanie substancji niesmacznych dla jednostek konsumujących. Rozwinęło się to na wiele sposobów, od gorzkich soków po trujące wydzieliny. Pechowo dla nich, wiele gatunków polubiło nietypowe efekty towarzyszące konsumpcji metabolitów, czyli wyżej opisanych substancji. Wśród roślin niech przykładem będzie podrażniające receptory bólu kapsaicyna w owocach papryki, a wśród grzybów psylocybina. Abstrahując od omamów słuchowych i wzrokowych, chemizm mózgu zostaje podrażniony na znacznie więcej sposobów. Psylocybina klaruje percepcję, zwiększa chęć komunikowania się i pogłębia empatię. Według McKenny, twórcy teorii „naćpanej małpy”, u podstaw społeczeństwa leży nawyk długotrwałego zażywania grzybów psychoaktywnych przez naszych przodków, kiedy to opuszczali Afrykę. Autor ten nieśmiało sugeruje też, że to grzybowe narkotyki są przyczynkiem istnienia wyobraźni. Czy ta teoria ma sens? Jak najbardziej, nasz przodek podczas migracji z Afryki zmuszony był przecież szukać nowych źródeł pokarmu, a chłodniejsze tereny sprzyjały rozwojowi owocników grzybów.

Nad psylocybiną nauka pochyla się ostatnio coraz chętniej, doszukując się jej prozdrowotnego wpływu. Temat jest jednak zbyt świeży i niejednoznaczny, że nie mogę napisać

o właściwościach leczenia depresji, chociaż prowadzi się szereg badań w tym i podobnych kierunkach.

Rozwój roślin, jak już powiedziano, uzależniony był od grzybów, które pomogły im się rozwinąć. Pobierały za to oczywiście prowizję w postaci syntezowanych cukrów. W dzisiejszym świecie istnieje możliwość rozpoznania gatunku grzyba po tym, w jakiego sąsiedztwie drzewa rośnie. Do najpopularniejszych par zaliczamy: grzyby z rodzaju koźlarz i brzozę, grzyby z rodzaju borowik i sosnę, maślaka i sosnę zwyczajną.

Na koniec wątku mikoryzy wspomnę jeszcze o tym, że nie tylko formy dorosłe drzew związane są z grzybami. Nasiona storczyków nie są w stanie wykiełkować, a na naszym podwórku podobnie jest z wrzosem. Tym, którzy nie chcą się stać kolejnymi influencerami wyśmianymi przez opinię publiczną za zrobienie potrawki z niejadalnych grzybów, zachęcam serdecznie do zapoznania się z atlasami na stronach internetowych.

Zmiany klimatu nie są obojętne dla grzybów, w ostatniej dekadzie na naszych terenach odnotowano nowe stanowiska czerwonych, mackowatych, podobnych do pękniętych jaj z filmów o kosmitach tworów pochodzących pierwotnie z Australii. Jak tutaj trafiły? Nie jest to pewne, przyczynić mogły się do tego ptaki wędrowne oraz przemysł wełniarski. Niech apetycznym dodatkiem będzie fakt, że grzyb pachnie zgnilizną. Uroczu nazwany okratek australijski ma już ponad 100 stanowisk w naszym kraju. Możemy na niego trafić od maja do późnej jesieni. Gatunek ten idealnie przystosował się do naszych warunków. Zapach gnilny, kojarzący się z roślinami owadożernymi, u grzybów ma działać podobnie jak u nich, z tą różnicą, że grzyby nie konsumują owadów. Przyciągnięty atrakcyjnym zapachem owad z pewnością dotknie owocnika, a to wystarczy, by do jego odnoży przyczepiły się strzępki. Te zostaną przeniesione na nowe terytorium, a dzięki temu powstaną kolejne stanowiska.

Czy przyszłość przyniesie kolejne nowe gatunki w naszym kraju? Tak, a podnosząca się z roku na rok średnia temperatura tylko to przyspiesza. Nie zostawiam was z tym smutnym akcentem na koniec, ponieważ sama forma mackowatych i palcowatych owocników wydaje mi się na tyle interesująca, że zachęcam do zajrzenia na bloga „Profesorskie Gadanie”, prowadzonego przez prof. Stanisława Czachorowskiego (kod QR poniżej), gdzie możecie dowiedzieć się znacznie więcej na temat ciekawych zjawisk grzybowych w okolicy.

Karol Sarnecki, WBiB



„Profesorskie Gadanie”

Horoskop czy astrologia?

Niewiele jest osób niezainteresowanych swoją przyszłością. Część z nas sięga po gazetowe horoskopy, niestety żaden z nich nie jest w stanie rzetelnie oddać prawdy. Astrologia wiąże się też z licznymi kontrowersjami.

CO TO TAKIEGO?

Astrologia jest dziedziną pseudonaukową, która zajmuje się przewidywaniem przyszłości na podstawie położenia ciał niebieskich na nieboskłonie. Pseudonauka nie brzmi zachęcająco, prawda? Nie ma się czego obawiać. Astrologia została okrzyknięta tym terminem, gdyż niestety nie jesteśmy w stanie naukowo potwierdzić jej prawdziwości.

JAK PRZEWIDZIEĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ?

Najłatwiejszą i najbardziej popularną formą przewidywania przyszłości jest wykonanie kosmogramu. Najczęściej uczęszczaną i polecaną stroną internetową jest astromagia, gdyż dodatkowo do naszego kosmogramu umieszczony jest jego opis. Jednak nie warto za bardzo na nim polegać, gdyż odczytywanie kosmogramu jest bardziej skomplikowane i złożone.

CZYM WŁAŚCIWIE JEST KOSMOGRAM?

Kosmogram jest to schemat ukazujący zależności między układem planet, domów astrologicznych i znaków zodiaku, utworzony na podstawie daty, miejsca i czasu urodzenia.

Planetami w kosmogramie nazywamy planety Układu Słonecznego, Słońce oraz Księżyc. Każda planeta odgrywa swoją własną rolę, Słońce mówi o wewnętrznym „ja” ukazując ego, a Księżyc przedstawia emocjonalność.

Wszystkie planety mają przypisany do siebie znak zodiaku. W astrologii jest ich 12 – są to znaki, którymi każdy z nas się określa i pod którymi szukamy odpowiedzi w horoskopach. Tutaj znajdujemy odpowiedź na to, dlaczego horoskopy nie zgadzają się z naszym „ja”! Otóż znaki, którymi się określamy, są to jedynie nasze znaki słoneczne. Na przykład jeżeli jesteście Wodnikami, to możecie być inteligentni, czuć się trochę wyobcowani, oryginalni, ale założmy, że posiadacie Bliźnięta w Księżycu, które sprawiają, że wasza osoba błyszczy, lubi

towarzystwo, dużo gada i jest głośna, co jest sprzeczne z wizją spokojnego, cichego Wodnika na uboczu.

Tak samo jak planety, każdy znak ma przypisane do siebie cechy, np. Baran mówi o odwadze, butności i ostrym charakterze. Baran pojawiający się w ascendencie sprawia, że jesteśmy odbierani za pewnych siebie, w Księżycu, że mamy wolę walki i odwagi, a w Marsie, że szybko się denerwujemy i dużo wojujemy. To wszystko zależy od usytuowania znaku w kosmogramie.

Ostatnią kwestią są domy astrologiczne. Na wykresie kółkowym jest ich 12 i każdy odpowiada za inną dziedzinę życia. Przykładowo pierwszy dom astrologiczny odpowiada za nasze życie, osobowość i talenty, a siódmy mówi o naszych związkach z innymi ludźmi (stąd możemy wyczytać, kiedy i jak znajdziemy miłość).

PODSUMOWANIE

Astrologia jest zawiła i niełatwa do zrozumienia. Pozostało jeszcze wiele informacji do wyjaśnienia, jednak mam nadzieję, że zachęciłam was do zgłębiania czegoś innego niż to, co wałkujemy na studiach!



Oliwia Filipek, WMW



PSIELIETON

Być Stefanem bywa naprawdę ciężkie.

Zacznijmy od postury. Kiedy ma się krótkie łapki i spanielowe uszy, nikt nie bierze cię na poważnie. Dodaj do tego szelki w dynie i serduszka noszone jesienią, a już w ogóle nie możesz liczyć na należyty respekt.

Przejdźmy do rzeczy, których nie wolno, a są zupełnie konieczne zgodnie z pieskowym kodeksem moralnym. Na przykład kradzież jedzenia – kundel dobrze wie, że zdobycz się zjada, a nie zostawia, aby wodziła na pokuszenie. Ludzie jednak mają irytujący zwyczaj zostawiania swojego pokarmu gdzie popadnie i są głupio zdziwieni, gdy ktoś zajmie się nim bardziej troskliwie.

Inną sprawą są śmieci. Gdy wychowa cię ulica, kosze są niczym oazy na gorących piaskach Sahary – czytaj: źródłem wszelkiego ukojenia. Nie warto nawet próbować tłumaczyć temu drobno-mieszczanstwu na dwóch nogach idei odkrywania drugiego

(smakowitego) życia odpadu. Zwłaszcza przy ich zupełnej ignorancji na kwestię zapachów.

A właśnie, zapachy. Treść psiego życia, symfonia, na którą głusi są przedstawiciele ponoć wyższej formy życia. Jak więc przemówić im do rozsądku, gdy jest się w połowie naprawdę zajmującej historii spisanej na pniu (gdzie przecież trzeba jeszcze dopisać swoje zdanie!), a oni bredzą coś o pośpiechu, pracy, wykładach i uporczywie ciągną za smycz?

Pośpiech. Zupełna odwrotność powyższych przykładów – znaczy się: rzeczy, które robić zdaniem ludzi trzeba, a zdaniem psim są absolutnie zbędne. To on bładym świtem wygania biednego Stefanka spod ciepłutkiej kołdry. A musicie wiedzieć, że Stefan kieruje się w życiu zasadą 3xS: starzy, smaczki i spanko.

Nic w tym zresztą dziwnego: możecie tylko wyobrażać sobie, jakich pokładów energii wymaga ciągły głód, nieskończona miłość do człowieka, a do tego jeszcze próba udowodnienia światu jak tragikomiczną pomyłką było zamknięcie TAKIEJ osobowości w ciele wymiarów dosyć żenujących. Jedynie długi i mocny sen jest w stanie zregenerować siły vitalne szanownego czworonoga – a ten, przypomnijmy, jest co rano brutalnie przerywany siłą ludzkiej rutyny.

Myślę, że teraz w pełni pojęliście miałość waszych utrapień i ogólnej egzystencji. W ostatecznym rozrachunku okazuje się przecież, że generowanie problemów jest kwestią całkowicie ludzką. Stef i jego kumple są zupełnie ponad tym – w końcu wrodzone psie prawa stanowią podstawę ich funkcjonowania, toteż sami nigdy nie postawiliby na drodze do ich wypełnienia zbędnych przeszkód, jak mają to w zwyczaju ich opiekunowie.

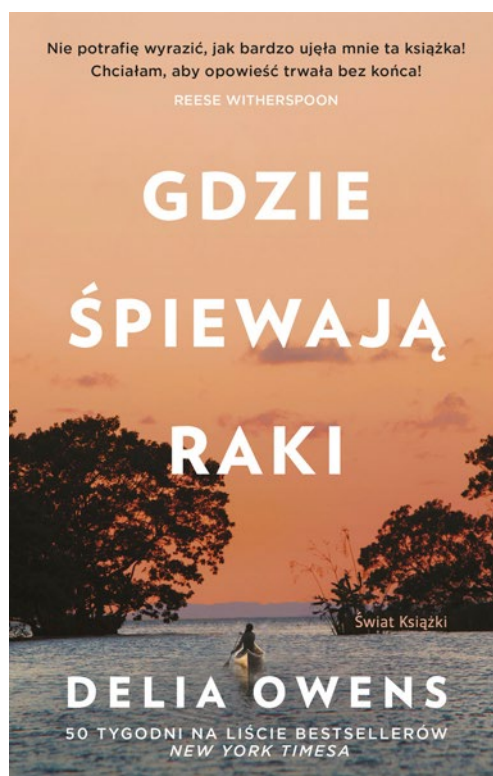
A jednak pomimo naszej ułomności nadal z niesłabnącym entuzjazmem wyrażonym w tyśnięciach drobnych ruchów i działań zniżają się do kochania naszych – jak się okazuje – niedoskonałych istnień.

Niesamowite, co?

Julia Bolesławska, WMW

Czy samotność może odebrać potrzebę miłości?

Jak długo byłbyś w stanie być sam? Tylko ty i krajobraz, który cię otacza. Dzień? A może godzinę? Miesiąc? A co z kilkoma miesiącami, latami? Czego najbardziej byś potrzebował? Za czym tęsknił? Drogi czytelniku, zapraszam do opowieści, która przybliży ci te uczucia.



Książka będąca debiutem, utrzymująca się przez długi czas na pierwszym miejscu bestsellerów „New York Timesa” w 2019 roku. W tle intrygujące morderstwo, niesamowita przyroda, miłość, która, zamiast dodawać skrzydeł, ucina je, a w samym środku porzucona przez wszystkich dziewczyna, dla której najcenniejszym skarbem są rozlewiska i mewy, nigdy jej nieopuszczające. Zaintrygowani? Poznajcie książkę Delii Owens „Gdzie śpiewają raki”.

Kyę poznajemy, kiedy jest małą dziewczynką. Mieszka na mokradłach u wybrzeży Karoliny Północnej wraz z rodziną. Jednak ten zbiór domowników ciężko rzeczywiście nazwać rodziną. Każdy z bohaterów stopniowo ucieka z domu – początkowo starsze rodzeństwo, potem mama i ukochany brat. Mała dziewczynka zostaje sama z przemocowym ojcem, który po czasie także znika na zawsze. W taki sposób czytelnik zostaje sam na sam z tą małą dziewczynką i modli się, by ktokolwiek się nad nią zlitował. W tym samym czasie, wśród mieszkańców miasteczka, zaczyna rosnąć legenda o dzikiej Dziewczynie z Bagien.

Chociaż fabuła tej opowieści jest całkowicie niesamowita, nie jest ona – na szczęście – jedyną zaletą. Autorka w perfekcyjny sposób opisała widoki i przyrodę mokradeł. Potrafiła umieścić na kartkach dźwięki mew, fal, spłoszonego ptactwa, motorówki. Jednak trudno szukać tu sienkiewiczowskich opisów przyrody. Delia Owens prowadzi narrację w taki sposób, że krajobraz staje się zadziwiająco sensualny i wielomysłowy – niemal czujemy podmuchy wiatru na ramionach i zimne fale na stopach. W całej tej pięknej scenerii i ciszy aż huczy od krzyku tęsknoty, potrzeby miłości i przynależenia głównej bohaterki. Szept liści, fal i zwierząt zagłusza jej wołanie o pomoc, a czytelnikowi wraz z nią pęka serce.

Z powieścią łączy się wiele kontrowersji. Niektórzy sądzą, że morderstwo opisane w książce ma związek z prawdziwym zabójstwem kłusownika w Zambii dokonany ponad 30 lat temu. Co prawda Delia Owens nie jest o nie bezpośrednio oskarżona, ale wiele podejrzeń pada na jej męża i przybranego syna, którzy w tamtym czasie razem z nią mieszkali w Afryce. Sprawa jest niewyjaśniona, a mężczyźni nigdy nie zostali ukarani. Myślę jednak, że warto o tym wiedzieć, decydując się na zakup tej książki.

Czy poleciłabym tę książkę każdemu? Nie wiem. Osobiście słuchałam jej na jednej z aplikacji z audiobookami, a przejście przez nią zajęło mi kilka dobrych miesięcy. Dlaczego? Bo to potwornie męcząca psychicznie książka. Porusza każdy skrawek serca i duszy. Tę opowieść z pewnością warto poznać, ponieważ gwarantuje długie godziny rozmyślań o naturze świata, ale jeżeli aktualnie nie czujecie się najlepiej, odłóżcie lekturę na inny czas. Mimo wszystko mam nadzieję, że sięgniecie po tę propozycję, bo dostarcza ona niesamowitych doznań czytelniczych.



Michalina Orzoł, WNS

Fot. archiwum Koła



Studenckie Koło Telewizyjne ZOOM – szansa na karierę?

Rozpoczynając studia, warto pomyśleć o dołączeniu do koła naukowego. To szansa na rozwój ścieżki naukowej, poznanie ciekawych ludzi, dzielenie zainteresowań z pasjonatami, a nawet możliwość zdobycia ciekawego wpisu w CV. Studenci, którzy chcą działać poza zajęciami i poszerzać swoje zainteresowania, najczęściej zapisują się właśnie do kół albo sami je tworzą.

Na Wydziale Humanistycznym funkcjonuje między innymi Studenckie Koło Telewizyjne ZOOM, gdzie przyszli dziennikarze mogą szkolić swój warsztat. Opiekunką koła jest dr Magdalena Golińska-Konecko.

CZYM DOKŁADNIE SIĘ ZAJMUJEMY?

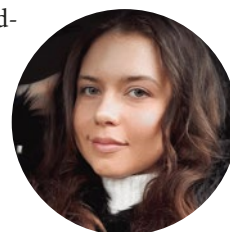
Przede wszystkim przyglądamy się wszelkim wydarzeniom związanym z uniwersytetem. Jeśli dzieje się coś w Kortowie lub odbywają się spotkania z ciekawymi ludźmi, wtedy staramy się tam docierać, dokumentujemy to i przygotowujemy materiał wideo. Zajmujemy się także promocją Wydziału Humanistycznego i naszego kierunku: dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Pokazujemy, jak wygląda życie studentów, jakie mają zainteresowania.

KTO MOŻE DOŁĄCZYĆ DO STUDENCKIEGO KOŁA TELEWIZYJNEGO ZOOM NA UWM?

Wszyscy studenci! Najważniejsze są chęci i pasja. Mamy

sprzęt i osoby, które mogą dać nam cenne wskazówki. Dr Magdalena Golińska-Konecko ma doświadczenie pracy w telewizji i wie, jak wygląda to od środka. Otrzymujemy praktyczne rady od dziennikarki, która pracowała w zawodzie i ma do nas koleżeńskie podejście, dzięki czemu w kole panuje przyjazna atmosfera.

Studenckie Koło Telewizyjne ZOOM stwarza wiele możliwości rozwoju. Dla osób, które nie chcą ustawać w dążeniu do urozmaicania swojego życia i spełniania życiowych planów i marzeń, koło naukowe to świetna propozycja. Nie uczestniczyłeś jeszcze w żadnym kole? W takim razie dołącz do Studenckiego Koła Telewizyjnego ZOOM na UWM, a na pewno nie pożałujesz.



Patrycja Parzych, WH

Sekcje Sportowe UWM

Poniżej przedstawiamy wykaz sekcji sportowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zapraszamy studentów wszystkich roczników, zajęcia są bezpłatne!

A od przyszłego wydania co miesiąc ukazywać się będą prezentacje poszczególnych drużyn. Stay tuned :)

Co?	Kiedy?	Gdzie?
Ergometr wiosłarski	Wtorek i środa 17.00–18.30	Siłownia Pływalni Uniwersyteckiej
Futsal mężczyzn	Środa 19–20.30	Orlik UWM Orlik UWM
	Poniedziałek 21.00–22.30	Hala Kortowo
Koszykówka mężczyzn	Środa 21.00–22.30 Piątek 19.30–21.00	
Futsal kobiet	Poniedziałek 19.30–21.00 Czwartek 21.00–22.30	
Siatkówka kobiet	Wtorek 19.30–21.00 Czwartek 19.30–21.00	
Piłka ręczna	Poniedziałek 18.00–19.30 Środa 19.30–21.00	
Unihokej	Wtorek 21.00–22.30	
Koszykówka kobiet	Wtorek i czwartek 20–21.30	Hala ul. Żołnierska 14
Tenis stołowy	Poniedziałek 18.00–19.30 Środa 18.00–19.30	Hala Kortówka
Lekkoatletyka	Poniedziałek 16.30–18.00 Środa 16.30–18.00	
Trójbój siłowy	Poniedziałek 16.30–18.00 Środa 16.30–18.00	
Snowboard	Wtorek 19–20.30 Czwartek 19–20.30	
Narty		
Judo	Poniedziałek i środa 18–19.20	
Taniec nowoczesny	Poniedziałek 20.30–22.00 Środa 20.30–22.00	Sala fitness – ul. Tuwima (pływalnia)
Szachy	Wtorek 17.15–18.45; 18.45–20.15	Pawilon stadion UWM
Pływanie	Poniedziałek, środa, piątek 20.00–21.00	Pływalnia Uniwersytecka

K♥chasz śpiewać?

Fot. Szymon Jagielski



▼ Patrycja Rogalska wyśpiewała sobie zwycięstwo w tegorocznym Ajdolu

Olsztyn jest niesamowitym miastem, w którym z łatwością możesz rozwijać swoje muzyczne zainteresowania!

Na terenie Uniwersytetu działają:

- ▲ **Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka UWM**, który standardowo prowadzi nabór dwa razy do roku – na początku każdego semestru. „Wawrzyczki” działają na Instagramie i Facebooku, gdzie możecie śledzić ich poczynania.
- ▲ **Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”**, w którym oprócz śpiewu, możecie wykazać się umiejętnościami tanecznymi i instrumentalnymi.
- ▲ **Studio wokalne UWM ACK** to prężnie rozwijająca się agenda zrzeszająca doświadczonych, jak i początkujących wokalistów. Zapraszają do kontaktu za pośrednictwem mediów społecznościowych (Facebook, Instagram).

Dodatkowo co roku przed Kortowiadą Samorząd Studencki organizuje konkurs „Ajdol”, w którym poszukiwane są wokalne gwiazdy. Zwycięzca ma możliwość występu na głównej scenie najlepszych juvenaliów w Polsce!

Jeśli jednak jesteście zainteresowani wyłącznie odświeżeniami występami przed niewielką publicznością, to polecam kilka miejsc organizujących **karaoke***.

W poniedziałki zaśpiewacie w Stacji Miejskiej, natomiast w środy w Jamaica Cocktail Bar. Najwięcej lokali organizuje tego typu imprezy w piątki, są to: Limonka, Champion Pub i Klub Bilardowy Kij Kong. W soboty również możecie odwiedzić Limonkę, a po 22.00 także naleśnikarnię Pomarańcza. Jeśli jednak żadne z tych dni wam nie pasuje, to w Reset Pub&Cafe karaoke prowadzone jest każdego dnia (w środy, piątki i soboty z prowadzącą, a w pozostałe dni na życzenie).

Jeśli wstydzicie się śpiewać przed nieznanymi, to możecie spróbować swoich sił w prywatnej salce karaoke w Ale-Zebra, którą można wynająć każdego dnia, prawie o każdej godzinie.

Śpiewajcie i bawcie się, bo jest gdzie!

*Dni i miejsca, w których organizowane jest karaoke, mogą ulec zmianie.



Anna Koch, WMW



O tolerancji raz jeszcze

Międzynarodowy Dzień Tolerancji to okazja, by przypomnieć o praktycznym znaczeniu tego słowa, o jej roli w społeczeństwie i emocjach, jakie niesie za sobą jej brak. O ludziach bez etykiety, o różnorodności, o wszystkich dla wszystkich.

To się wydarzyło w klubie. Razem z grupką znajomych wpadliśmy tam potańczyć. Niezbyt duża ekipa, kilku chłopaków, parę dziewczyn, wśród nas dwie koleżanki Ukrainki. Nic specjalnego, grupa jak każda, przewijająca się wśród setek ludzi. Poszliśmy do toalety, we trzy, same. Rozpoczął się zwykły small talk, mówiły głównie one. I choć obie znają język polski, nietrudno było innym zauważyć ich akcent. Jedno krzywe spojrzenie, potem drugie. Nim się zorientowałam, padło kilka mocnych słów pod naszym adresem. Zadziały instynkty i jasne było, że chciałyśmy się bronić. „Wracajcie na Ukrainę!” – wykrzyczała jakaś kobieta. Doszło do małej przepychanki, nikt nie zareagował. Jakby to była norma, że kilka dziewczyn przed toaletą ciągnie się za włosy.

Przerażona i roztrzęsiona wróciłam do znajomych i chwilę później wyszliśmy, nie prowokując. Następnego dnia, analizując sytuację, zrozumiałam jedną rzecz – potraktowano nas źle, zaatakowano, a my uciekliśmy niczym gołębie spłoszone przez gromadkę dzieci. Zachowaliśmy się odpowiedzialnie, to jasne, ale daliśmy się przegonić.

16 listopada to Międzynarodowy Dzień Tolerancji.

Zauważyłam, że bardzo łatwo przyznajemy się do tego, że „tolerujemy uchodźców z Ukrainy, homoseksualistów, czarnoskórych”. Ale czy faktycznie inność nam nie przeszkadza?

Kiedy pierwszy raz, jako dziecko, zobaczyłam osoby o innym kolorze skóry, wydało mi się to dziwne. Przecież JA wyglądam inaczej. Cały trud moich rodziców włożony w to, żebym zrozumiała różnorodność, nie poszedł na marne, w końcu przestałam wgapić się w innych ludzi, dokonując analiz w głowie. Teraz jestem starsza i rozumiem. Nie mogę tylko pojąć, dlaczego, mimo wieloletniej edukacji, wciąż mamy tendencję do oceniania czegoś, co wykracza poza nasze standardy.

Tolerancja polega na szacunku, akceptacja to zgoda na inność.

Powinniśmy dawać przestrzeń do tego, by każdy mógł być sobą, jeśli nikogo tym nie krzywdzi. Studia to czas zapoznawania się z inną kulturą, poznawania nie tylko siebie, ale

i perspektywy innych. Nie musimy się zgadzać, nie musimy dzielić poglądów, nie musimy się integrować. To niby jest oczywiste, ale kiedy przychodzi co do czego, wpływa jad, złośliwość i agresja. Świadomie czy nie, sprawiamy komuś przykrość, okazujemy jakąś wymagowaną wyższość. Skłonność do oceny ma każdy, patrzymy i generuje się opinia, jak potwierdzenie wpłaty w terminalu, jeśli nie odmówimy wydruku.

Żyjąc w dużym, wielokulturowym mieście, młodzi ludzie są trochę bardziej oswojeni z innymi narodowościami, nie zwracają więc uwagi na pewne różnice. Trochę gorzej jest u nas natomiast z cierpliwością i empatią wobec osób, wykazujących jakieś niedostosowanie do sytuacji. Tolerancja dotyczy wyrozumiałości wobec starszych pań, które pod wpływem demencji, czyli fizjologicznych procesów starzenia się, są uciążliwe w autobusie, bo użycie biletomatu je przerasta. Tolerancja dotyczy osoby z grupy, która niezbyt dobrze się uczy i nie opanowuje szybko materiału, przez co jest szufladkowana jako niezbyt zdolna czy mądra. Tolerancja dotyczy zrozumienia dla kobiet, które mają inny styl ubioru czy inną figurę niż te lansowane w mediach. Tolerancja to wyrozumiałość dla chłopaka na siłowni, który stawia swoje pierwsze kroki w nauczaniu się techniki martwego ciągu i poci się pod wpływem spojrzeń, a nie ciężaru.

Dzień Tolerancji przypomina nam wszystkim, że czasem trzeba trochę przystopować i nauczyć się nie oceniać, nie krytykować, nie zajmować się innymi, jeśli odrzuca nas ich styl bycia czy światopogląd. Nie zapominamy, że żyjemy w grupie, w społeczeństwie, w którym każdy chciałby mieć miejsce i czuć się bezpiecznie.

Nikt nie potrzebuje oceny, wykluczenia ani krzywych spojrzeń. Nikt też nie prosi o specjalne traktowanie. Minimum, jakie powinniśmy dać społeczeństwu, to neutralność. Nauczmy się nie okazywać wrogości. Lepiej jest ignorować niż atakować.

Laura Patronik, WL

IG: medycyna_w_szpilkach



screeny z gry Cult of the Lamb

Cult of the Lamb

– słodkie i niepokojące

Uroczą owieczka szerzy miłość i wiarę... przy pomocy miecza i okultystycznych rytuałów.

KULT BARANKA

Wcielamy się w baranka, który ma zostać złożony w ofierze prorokom przez kultystów. Kiedy wydało się, że nasz bohater dokona żywota, to uratowała go tajemnicza postać w kajdanach. Baranek w wyniku działań nieznanego stał się nieśmiertelny oraz zyskał moce. Nieznajomy chce, aby nasz protagonista stworzył kult i został jego marionetką, a także, aby zabił czterech proroków. Fabuła prosta, ale według mnie to nie wada. Jej pretekstem jest krytyka różnych kultów i sekt na zasadzie kontrastu. Pomaga w tym bardzo stylizacja całej gry. Są momenty mroczne, ale to wszystko równoważy fakt, że członkowie naszego kultu to słodkie zwierzązki. Nie da się traktować w stu procentach poważnie gry, w której odprawiamy z naszymi kultystami mroczne rytuały i po ich ukończeniu cieszymy się jak dzieci w przedszkolu lub kiedy wprowadzamy wakacje na jeden dzień i nasi kultyści zmieniają standardowe szaty na hawajskie koszule. Niepokojące i uroczne.

KRUCJATY I ZARZĄDZANIE KULTEM

Rozgrywka dzieli się na dwie fazy. Krucjaty to przemierzanie różniących się stref należących do proroków. Walka jest prosta mechanicznie. Podstawowy atak, aktywowana ręcznie moc i przeturlanie się. Tę prostotę ratuje fakt, że rodzajów broni i mocy jest kilka, a to oznacza różnice w ich wykorzystaniu. W końcu sztylet to nie miecz. Nie chcę za bardzo rozpisywać się o walce. Jest dobra, ale grałem w podobne gry z lepszym modelem walki.

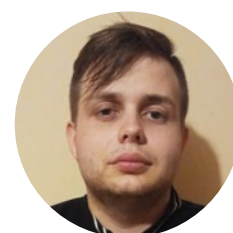
CotL wyróżnia się mechaniką kultu. Nasz cel to pozyskiwanie nowych wiernych i pilnowanie, aby wierzyli w jedyną słuszną wiarę. Naszą. CotL daje nam bogaty zestaw narzędzi do zarządzania naszymi wierzącymi i dobrze tłumaczy zawiłości mechanik. Wyznawców pozyskujemy, ratując ich podczas krucjat. Tym możemy zmienić imię i wygląd oraz samego zwierzązka. Dużo form będzie trzeba odblokować, a kreator jest przystępny. Kultyści mają potrzeby. Każdy musi mieć

co jeść i gdzie spać. Często musimy spełniać ich zachcianki. Ważne jest utrzymywanie wiary na wysokim poziomie, bo w przeciwnym wypadku kultyści będą coraz głośniejsze dawać znać o swoim niezadowoleniu i zwyczajnie opuszczą kult. Za surowce zdobyte podczas krucjat, możemy stawiać budynki, które polepszą życie kultu oraz wprowadzą nowe mechaniki. Kluczowe są jednak posąg i świątynia. Przy posągu możemy zebrać naszych wyznawców i oni będą generować punkty uwielbienia, za które będziemy mogli odblokować kolejne budynki. W świątyni można raz na dzień głosić kazania, podczas których zdobywamy punkty ulepszeń protagonisty przydatne podczas krucjat.

Kluczowe są doktryny. Mamy możliwość narzucania kultystom myślenia w taki sposób, jaki chcemy, oraz odprawiania rytuałów. Doktryny nieodwracalnie modyfikują rozgrywkę.

PODSUMOWANIE

CotL to gra dziwna i dzięki tej dziwności jest ciekawa. O wielu rzeczach nie wspominałem, ale mam nadzieję, że wy w nią zagrać. Twórcy chcą ją rozwijać i to dobry znak.



Adrian Lamparski, WH



Żywot

*Życie jest kruche jak porcelana,
jak filiżanka z kawą pitą z rana.*

*Życie jest zmienne jak pogoda
i tu właśnie jest jego uroda.*

*Życie jest podróżą – rozkłady jazdy, liczne przesiadki,
a na stacji końcowej przyjdzie nam zostawić swoje manatki.*

*Życie to sztuka, którą tworzysz,
lecz bywa też błotem, w którym brodzisz.*

*Życie to punkt w historii wszechświata,
to miejsca i wydarzenia na kartach ujęte w datach.*

*Życie to gra zespołowa ze zmienną drużyną,
jedynych zyskujesz, innych tracisz.*

Życie kosztuje, a za błędy się płaci.

Martyna Ruszczyńska